

BEATA HISZPAŃSKA

## CIELESNOŚĆ OSOBY A SAMOWYCHOWANIE

Cielesność człowieka jest faktem nie do pominięcia w kontekście pedagogicznym. Jednak niekiedy stanowi jedynie tło dla podjętych rozważań. Personalizm etyczny mocno akcentuje ten wymiar człowieka jako osoby, obok konstytutywnego odniesienia do prawdy (rozum) i wolności (wola). Na tych elementach zasadzona jest godność osoby<sup>1</sup>, która jako wartość ontyczna nie odnosi się do stopnia realizacji wyżej wymienionych elementów ontycznych, lecz nabudowuje się na istnieniu tych władz, które z natury są potencjalne. Właśnie ich potencjalność, związana z przygodnością, człowieka stanowi o potrzebie wychowania, a przede wszystkim samowychowania.

Przygodność bytu ludzkiego uwarunkowana jest jego niesamoistnym istnieniem. Człowiek „nie daje” sobie istnienia, ale je otrzymuje; przychodzi ono spoza jego horyzontu bytowania. Przygodność najbardziej uwyrażnia się jednak w fakcie śmierci. Ten, który panuje nad przyrodą i szafuje śmiercią innym, sam niezaprzeczalnie osiąga kres i odchodzi na zawsze. Niepełność i niedoskonałość sposobu istnienia człowieka zawiera jednakże w sobie niezwykłą szansę. Jego istnienie jest otwarte, i mimo że nieuchronnie zbliża się w swym życiu do śmierci, to sam wykracza poza nią myślą, pragnąc nieśmiertelności. Bytowo człowiek jest w pełni dookreślony, niemniej jednak elementy jego konstytucji, wpisane na trwałe w strukturę ontologiczną, mogą być udoskonalane, rozwijane, pomnażane. Osoba, która żyje w perspektywie swojego końca, dla swej doskonałości nie ma granic. Można wskazać pewne minimum rozwoju człowieka, jednak nie sposób określić jego maksimum.

---

Mgr BEATA HISZPAŃSKA – doktorantka Katedry Filozofii Wychowania w Instytucie Pedagogiki KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

<sup>1</sup> Zob. W. C h u d y, *Istota pedagogiki personalistycznej*, „Ethos” 19(2006), nr 3, s. 57.

## OSOBA A SAMOWYCHOWANIE

Wielkość człowieka w jego potencjalnej strukturze osobowej zobowiązuje do podjęcia zadania własnego rozwoju. Czy można bowiem stracić szansę tam, gdzie odsłania się możliwość bycia doskonalszym? Czy można zaniedbać nawiązane znajomości, skoro otwiera się możliwość pogłębienia ich i „sycenia się” radością z przyjaźni i bliskości? Czy można zamknąć książkę, kiedy otwiera ona czytającemu oczy na to co nieznanne a piękne, prawdziwe i ważne dla życia? Wydaje się, iż jedyną odpowiedzią jest: „nie można!”, gdyż istnienie ma naturalną inklinację do zachowania (zabezpieczania) i wzmacniania (intensyfikowania). A jednak nie zawsze człowiek podejmuje to zobowiązanie, nie zawsze też korzysta z okazji, aby „bardziej być”.

Zaprzepaszczenie szansy rozwoju jest w pierwszym rzędzie rezultatem skorzystania z wolności przez osobę. Przeżycie to można streścić jako: „mogę – nie muszę”. Wolność osoby wyraża się we władzy samostanowienia, ponieważ jest ona panem siebie samego (*persona est sui iuris*); jest tym, kto posiada, i tym, co jest posiadane<sup>2</sup>. Jest to fakt właściwy tylko osobie. Ona kształtuje swoje istnienie i ona rozstrzyga, kim będzie. To osoba decyduje o każdym wyborze, ona decyduje również o poniechaniu wyboru i zdaniu się na los bądź na drugiego człowieka; i to też jest jej wyborem. Może zatem zatroszczyć się o swój rozwój, zaangażować w swoją egzystencję. Ale może również poprzestać na tym wyłącznie, co już jest, funkcjonować jedynie w kontekście tego, co „tu i teraz”. Wówczas skazuje się na regres, bowiem dla istoty żyjącej nie ma bezruchu, a każda stagnacja w rzeczywistości oznacza cofnięcie w rozwoju. Oczywiście osoba może również świadomie wybrać wewnętrzną destrukcję. Proces ten obszernie przedstawił prof. Wojciech Chudy w *Filozofii kłamstwa* zauważając, że kiedy człowiek łamie fundamentalną dla swojego istnienia relację z prawdą, wówczas niszczy swoje osobowe wnętrze, doprowadzając do deformacji osobowej (degradacji)<sup>3</sup>.

Na fakt zaprzepaszczenia szansy rozwoju można spojrzeć jednak od innej strony, gdzie wolność osoby ma również rudymen tarne znaczenie. Aspekt ten dotyczyłby istnienia człowieka jako bytu osobowego, do którego nie ma on

---

<sup>2</sup> Zob. K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 1994, s. 152. „Stanowić bowiem można tylko o tym, co się realnie posiada. Może zaś stanowić tylko ten, kto posiada” – tamże.

<sup>3</sup> Zob. W. C h u d y, *Filozofia kłamstwa. Kłamstwo jako fenomen zła w świecie osób i społeczeństw*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Wolumen 2003, s. 400.

bezpośredniego dostępu; jego własne bycie osobą jest w nim ukryte<sup>4</sup>. Bycie osobą nie jest bowiem cechą gatunkową i dlatego nie jest wyprowadzane z konkretnych właściwości człowieka. Nie dotyczy również jakości danego bytu. Bycie osobą jest związane z samym istnieniem człowieka i odnosi się do sposobu tegoż istnienia. Człowiek dysponuje określoną naturą, która pozwala go zaliczyć do pewnego gatunku, niemniej jednak nie jest on tylko swoją naturą, ale natura ta jest przez niego posiadana. To jest właśnie ten specyficzny sposób istnienia człowieka jako osoby. Nie jest on zdeterminowany swą naturą, gdyż istniejąc, istnieje w pewien określony przez siebie sposób. Samookreślenie natomiast jest możliwe dzięki wolnej i racjonalnej strukturze bytu ludzkiego. Z tego wynika definicja, że „bycie osobą to istnienie natur racjonalnych”<sup>5</sup>.

Osoba jest w człowieku ukryta. Nie jest ona doświadczana, ponieważ status bytu osobowego nie dotyczy jakości, a jedynie może przez nie się przejawiać. Rozpoznanie w sobie osoby dokonuje się w kontakcie z innymi osobami. Relacja, jaka powstaje między osobami, które komunikują się między sobą, objawia wyjątkowy sposób istnienia człowieka<sup>6</sup>. W jego istnienie bowiem wpisuje się odkrywana prawda o otaczającym świecie, prawda o specyfice jego bytu jako cielesno-duchowego. Jednakże sensem jego istnienia jest przede wszystkim prawda o miłości będącej jedynie godną zasadą odniesienia człowieka do człowieka. Odkrycie to ostatecznie nie pochodzi z badań nad człowiekiem, których zatwierdzenie następuje po wysunięciu niezbitych dowodów, ale ma swe źródło w akcie uznania osobowego istnienia człowieka, a co za tym idzie – jego godności<sup>7</sup>. Godność osoby staje się wówczas fundamentalnym odniesieniem normującym każdy jej czyn.

Ukrycie osoby pod wymiarem natury ludzkiej, a zatem ukrycie dynamizmu rozwojowego osoby, specyficznej ekspansywności ducha, może być przyczyną bierności na gruncie doskonalenia wewnętrznego. Brak uznania swojego istnienia jako osobowego, które charakteryzuje się otwartością na doskonałość we wszystkich swoich wymiarach, może stać się czynnikiem blokującym rozwój, jako że „[...] wszelkie zobowiązania w stosunku do osób [jak i własnej

---

<sup>4</sup> Zob. t e n ż e, *Oblicza personalizmu i ich konsekwencje*, „Kwartalnik Filozoficzny”, 26(1998), z. 3, s. 63.

<sup>5</sup> R. S p a e m a n n, *Osoby. O różnicy między czymś a kimś*, tł. J. Merecki, Warszawa: Oficyna Naukowa 2001, s. 41, 24.

<sup>6</sup> Zob. tamże, s. 222 oraz C h u d y, *Filozofia kłamstwa*, s. 320.

<sup>7</sup> Zob. C h u d y, *Oblicza personalizmu*, s. 77; zob. S p a e m a n n, dz. cyt., s. 222.

osoby – B. H.] dadzą się sprowadzić do obowiązku postrzegania osoby jako osoby. [...] Postrzeganie osoby natomiast samo jest ostatecznym uzasadnieniem obowiązków”<sup>8</sup>.

Zależność rozwoju osobowego od uznania bytu osobowego i jego wartości określa – poniekąd „z góry” – charakter wsparcia rozwoju drugiego człowieka, czyli procesu wychowawczego. Jego konieczność uwarunkowana jest już samą pierwotną niesamodzielnością człowieka, który rodzi się w całkowitej zależności od innych, a jego istnienie ma charakter potencjalności. Przez długi okres życia dziecka to dorośli zabezpieczają jego byt, dostarczając pożywienia, ubrania, a przede wszystkim stanowiąc źródło bezpieczeństwa. W ten sposób rodzice są gwarantem jego rozwoju, dopóki nie będzie w stanie samo zaspokoić swoich podstawowych potrzeb.

W pedagogice istnieje wiele definicji wychowania, wszelako zaakcentowany tutaj ścisły związek potencjalnej struktury osobowej z wychowaniem domaga się, aby wychowanie koncentrowało się na pomocy wychowankowi w rozpoznaniu osobowych własności. Istotą byłoby zatem wydobyć „osoby” spod natury ludzkiej przez wzmacnianie własności osobowych: tendencji do odkrywania prawdy, wolnego wyboru w związku z prawdą oraz zdolności do miłości. Oddziaływania wychowawcze powinny zmierzać do wydobywania tego, co już tkwi w osobie<sup>9</sup>, ujawnienia przed wychowankiem, kim on jest – ujawnienia jako osoby<sup>10</sup>.

Definicja ta swoje pogłębienie znajduje w teorii wychowania prof. Chudego, według którego proces wychowania „[...] opiera się na rozpoznaniu godności”<sup>11</sup>. Zasadniczym celem wychowania jest umożliwienie wychowankowi odkrycia i uznania własnej wartości jako osoby, jak również umożliwienie dostrzeżenia i uznania wartości osobowej innych ludzi. Wychowanek winien odkryć, iż jego własna godność, ale i godność drugiej osoby, jest fundamentalnym odniesieniem dla każdego jego czynu. Jedynie wówczas czyn jego jest słuszny i dobry, jeżeli będzie afirmował osobę, jeżeli osoba nie

---

<sup>8</sup> S p a e m a n n, dz. cyt., s. 224.

<sup>9</sup> Zob. M. N o w a k, *Podstawy pedagogiki otwartej. Ujęcie dynamiczne w inspiracji chrześcijańskiej*, Lublin: RW KUL 1999, s. 470.

<sup>10</sup> Zob. C h u d y, *Istota pedagogiki personalistycznej*, s. 67, a także *Filozofia kłamstwa*, s. 320.

<sup>11</sup> T e n z e, *Godność człowieka jako wartość ontyczno-wychowawcza*, w: *Ja-człowiek. Wzrastanie w Godności, Miłości i Miłosierdziu*, red. M. Kalinowski, Lublin: Wydawnictwo KUL 2004, s. 82.

będzie środkiem w działaniu, ale zawsze celem. Tym natomiast, czego godność kategorycznie się domaga, jest miłość<sup>12</sup>.

Osiągnięcie tak określonego celu może dokonać się jedynie przez świadectwo. Tylko ten, kto uznaje swoją godność jako wychowawca oraz godność wychowanka, może doprowadzić wychowanka do takiej granicy egzystencjalno-moralnej, za którą sam dostrzeże swoją wielkość jako osoby i uzna swoją godność. Uznanie, jak i samo respektowanie godności, jest wyłącznie własnym aktem wychowanka, w którym nikt nie może go wyręczyć. I dlatego wychowanie faktycznie jest w „sprzężeniu zwrotnym” z samowychowaniem<sup>13</sup>.

W tym kontekście uzasadnione wydają się teorie, w których zasadniczym celem wychowania jest przygotowanie wychowanka do podjęcia samowychowania<sup>14</sup>. Jednakże prof. Chudy, analizując istotę pedagogiki personalistycznej, podkreśla, że „[...] błędem [...] byłoby mniemać, iż zasadnicze zadanie wychowawców polega na tym, aby położyć fundament pod dalszy rozwój wychowanka, który w pewnym momencie życia bierze w swoje ręce własne wychowanie”<sup>15</sup>. Tłumaczy swoje stanowisko, wskazując na sedno samowychowania, które jako zdolność do świadomego i wytrwałego kierowania własnym rozwojem wyrażająca się w decyzji, jest w rzeczywistości przeciwstawne wychowaniu. Obie aktywności znajdują się na antypodach w kategorii kierunku „nacisku”, gdyż wychowanie jest oddziaływaniem zewnętrznym, samowychowanie natomiast – wewnętrznym. Samowychowanie jest poniekąd konfrontacją z wychowaniem, jego sprawdzianem. Wychowanek weryfikuje otrzymane treści i własnym aktem ustosunkowuje się do nich: wybiera lub odrzuca.

Człowiek kształtuje siebie poprzez swoje wybory. Natomiast racją wybierania może być jedynie odniesienie do prawdy. „Nie sposób zrozumieć wyboru bez sprowadzenia dynamizmu właściwego woli do prawdy jako zasady chcenia”<sup>16</sup>. Zasadnicze znaczenie będzie miała tu prawda o dobru, które

---

<sup>12</sup> Zob. K. W o j t y ł a, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 1986, s. 42.

<sup>13</sup> Zob. C h u d y, *Godność człowieka*, s. 83.

<sup>14</sup> Por. T. K u k o ł o w i c z, *Pomagamy w samowychowaniu*, Warszawa: Nasza Księgarnia 1978, s. 7; por. J. F i l e k, *Wychowanie do samowychowania*, „Znak”, 1996, nr 11, s. 85.

<sup>15</sup> C h u d y, *Istota pedagogiki personalistycznej*, s. 66.

<sup>16</sup> W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, s. 181. „Bez wartości prawdy wolność ludzka byłaby chaotyczna, beładna, dezorientowana; prawda, będąca cechą zgodności rozumnej myśli człowieka z rzeczywistością, a tym samym wyrazem jego adekwatności w świecie, nadaje wolności – i całemu życiu ludzkiemu – sens realizacji i spełnienia się w celowym dążeniu” – C h u d y, *Godność człowieka*, s. 77.

czyni człowieka dobrym. Profesor Chudy dokonuje w tym miejscu syntezy dobra i godności twierdząc, że człowiek dobry to ten, który żyje godnie – dla którego kryterium postępowania jest własna godność<sup>17</sup>. W rezultacie okazuje się, że wychowanie i samowychowanie stanowią swoiste *continuum*, ponieważ wychowanie dopiero wówczas zwieńczone jest sukcesem, kiedy ukazywana w procesie wychowawczym godność osoby stanie się zasadą postępowania wychowanka, kiedy będzie ona we wszystkich jego wyborach zasadniczym dla niego odniesieniem.

Wychowanie z samowychowaniem są procesami komplementarnymi, w rzeczywistości samowychowanie dokonuje się bowiem we wszystkich tych momentach, kiedy wychowanek, uznając za prawdziwe otrzymane treści wychowawcze, realizuje je własną decyzją. Zależność tę trafnie przedstawił Stefan Kunowski w swojej warstwicowej koncepcji rozwoju człowieka, w której na każdym kolejnym etapie rozwoju uszczupla się wpływ wychowawczy na rzecz samodzielnej aktywności wychowanka<sup>18</sup>. W tej szczególnej aktywności samokształtowania się wychowanek ponosi odpowiedzialność już nie za pojedynczy czyn, ale za to, kim jest.

Aktywność człowieka, będąca rezultatem jego sądów o dobru (jako że celem wszelkiego dążenia jest dobro<sup>19</sup>), najpełniej wyraża osobowy charakter istnienia człowieka, ponieważ angażuje wszystkie elementy osobowej struktury. W każdym czynie „krzyżują” się władze rozumu i woli. Czyn zakorzeniony jest więc w najgłębszych strukturach ontycznych, co faktycznie implikuje pole odpowiedzialności. Mieszczą się w nim bezpośrednio konsekwencje czynu, jak również osoby, których on dotyczył. A przecież w pierwszym rzędzie czyn dotyczy jego autora, sprawcy, stąd w polu odpowiedzialności człowieka pierwsza jest jego moralna wartość. Człowiek przede wszystkim odpowiada za to, kim jest on sam, za własną dojrzałość rodzącą się jedynie w urzeczywistnianiu prawdy i dobra. Odpowiedzialność wyraża się również w otwarciu na przyszłość, gdyż jest to głęboka troska o pełną realizację dobra, które jest w zasięgu możliwości człowieka. Doprowadzenie człowieka do przeżycia takiej odpowiedzialności, której źródło nie tkwi

---

<sup>17</sup> Zob. C h u d y, *Istota pedagogiki personalistycznej*, s. 72

<sup>18</sup> Por. S. K u n o w s k i, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie 2004, s. 257 (diagram).

<sup>19</sup> Zob. A. M a r y n i a r c z y k, *Bonum sequitur esse rei*, w: Św. T o m a s z z A k w i n u, *Dysputy problemowe o dobru, o pożądaniu dobra i o woli*, red. A. Maryniarczyk, tł. A. Białek, Lublin 2003, s. 195-196.

w lęku przed karą, ale w świadomości swojej sprawczości, jest jednym z ważniejszych zadań wychowania. W ten sposób samowychowanie jawi się jako najgłębsza odpowiedzialność za własne osobowe wnętrze.

Odślania się zatem nie tylko komplementarność wychowania i samowychowania, ale i ich analogia. Skoro wychowanek, wiążąc się prawdą, w każdym wyborze dąży do afirmacji godności swojej osoby oraz osoby drugiego, to i samowychowanie jest potwierdzaniem i „uwyrażnianiem” swojej godności jako osoby.

### ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WYMIAR CIELESNY

Samowychowanie to odpowiedzialność za prawdę o sobie jako o osobie, dlatego w głównej mierze odnosi się do władzy poznawania, wolności oraz cielesności, na których to elementach nabudowana jest godność osoby. Równocześnie należy podkreślić, że człowiek, który na tyle jest dojrzały wewnątrz, aby przejąć odpowiedzialność za swój proces kształtowania, bierze tym samym odpowiedzialność za własną słabość, która niejednokrotnie przejawia się w zdradzie osobowej prawdy<sup>20</sup>. Ze względu na przygodny charakter bytu ludzkiego – tak w obszarze poznawania, wolności, jak i cielesności – człowiek nie w pełni realizuje swoje potencjalności i w ten sposób zdradza swój status bytu wezwanego do doskonałości. Szczególnie narażona na słabość, na uwikłanie w zło, jest cielesność, ponieważ całkowicie przynależy do tego, co „moje” w człowieku<sup>21</sup>.

Fakt, iż ciało jest tym, co „moje”, nie upoważnia człowieka do dysponowania swoim ciałem poza odpowiedzialnością. Wręcz przeciwnie, odpowiedzialność dotyczy jedynie tego, co jest w zasięgu władzy człowieka. Ponieważ cielesność wpisuje się w osobową strukturę człowieka, dlatego też przysługuje jej godność w tym samym wymiarze, w jakim przysługuje całej osobie. Wobec tego każdy czyn, w którym ciało pełni określoną funkcję, powinien zabezpieczyć jego godność, aby w ten sposób człowiek ustrzegł swoją wartość moralną. Profesor Chudy zauważa nawet, iż „ciało jest szansą dla człowieka jako osoby”<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> Zob. A. S i e m i a n o w s k i, *Człowiek i prawda*, Poznań: W drodze 1986, s. 257.

<sup>21</sup> Por. M. A. K r ą p i e c, *Ja – człowiek. Dzieła*, Lublin: RW KUL 1991, s. 125, 132.

<sup>22</sup> *Prawda człowieka i prawda o człowieku*, w: *Człowiek – wartości – sens. Studia z psychologii egzystencji. Logoteoria i nooteoria. Logoterapia i nooterapia*, red. K. Popielski, Lublin: RW KUL 1996, s. 146.



Znaczenie ciała ludzkiego wyraża się w jego funkcji wyznaczania (desygnowania) tożsamości osoby. W kwestiach zewnętrznego rozstrzygnięcia odnośnie do sprawcy czynu, lokalizacji osoby czy ustalania tożsamości w przypadkach choroby psychicznej ciało ludzkie jest pierwszym kryterium bycia tym samym człowiekiem w przeszłości i teraźniejszości<sup>23</sup>. O znaczeniu ciała stanowi również jego związek ze strukturą samostanowienia, w ciele ukonkretniony jest bowiem ten, kto posiada, jak i w nim zakorzenione jest to, co jest posiadane. Człowiek posiada siebie, jako że posiada swoje ciało. Jest ono tak znaczące dla osoby, że można określić je jako znak osoby. W znaczenie to, w jego funkcję znaku, wpisuje się również jego rola w komunikacji międzypersonalnej, gdyż jest ono środkiem ekspresji osoby<sup>24</sup>. Bez pośrednictwa ciała człowiek nie nawiązałby relacji ze światem materialnym, także nie rozpoznałby siebie jako podmiotu własnych aktów<sup>25</sup>.

Stosunek do swojego ciała jest wyrazem wewnętrznej dojrzałości i jedności osoby. W zasadzie wszelka niedojrzałość przejawia się w zerwaniu jedności między ciałem i duchem, dlatego osoba podejmująca świadome samokształtowanie winna zwrócić uwagę również na ciało, ale nie tak, jak czuwa się nad wrogiem, ale tak, jak się dba o najbliższego przyjaciela. Potrzebna jest prawdziwa troska o zdrowie ciała, o jego odpoczynek, ale również o jego wygląd. To przecież właśnie ciało będzie pierwsze świadczyć o tym, kim jesteśmy, gdyż pierwsze wrażenie znacząco rzutuje na powstającą relację. Równocześnie zadowolenie z wyglądu swego ciała może być krokiem naprzód w kierunku nawiązania kontaktu z ukrytą w sobie osobą, jak również z drugim, dla którego jego ciało jest również znakiem. Troską każdego człowieka winno być zatem zaprezentowanie siebie jako osoby – kogoś, kto choć ukryty, to jednak jest piękny. Piękno osoby jest oczywiście innej struktury niż kanon struktur fizycznych. Sama osoba jest poza bezpośrednim doświadczeniem, tym bardziej jej piękno jest nieuchwytnie. Niemniej jednak może być ono dostrzeżone w zewnętrznym obrazie człowieka dzięki specyficznej jedności ciała i ducha, w której ciało jest przezroczystym medium (nośnikiem) ducha.

Ontologiczny związek piękna ciała z pięknem osoby wskazuje, że owo piękno nie dotyczy rozmiarów, kształtów i kolorów, ale pewnego ładu, harmonii i wyciszenia. Piękno ciała człowieka nie wyraża się w wadze ani mu-

---

<sup>23</sup> Zob. S p a e m a n n, dz. cyt., s. 46, 51.

<sup>24</sup> Zob. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, s. 247; zob. T. S t y c z e Ń, *Osoba ludzka: wolność przeciw naturze?*, „Ethos”, 4(1991), nr 3-4, s. 20.

<sup>25</sup> Zob. K r a p i e c, dz. cyt., s. 172.



skulaturze, ale w równowadze i harmonii między jego duchowo-psychiczną treścią (przeświadczeniem, uczuciem, przeżyciem) a zewnętrznym wyrazem ciała objawiającym tę treść, między osobową głębią a czynem osoby. Piękno nie handluje swoim wyrazem, nie oszukuje swobodą bycia, nie sugeruje czegoś, co jest nieobecne we wnętrzu człowieka. Lecz piękno ciała człowieka wyraża się w prawdzie znaku, który świadczy o prawdzie jego osobowego wnętrza. Także ubiór ma świadczyć o kulturze wnętrza, aby potwierdzić, że ten, który go nosi, „uprawia” swoje serce, żeby nie rodziło chwastów, lecz cnoty.

Dbanie zatem o wygląd ciała, stosowanie diety i ćwiczenia są uzasadnione i same w sobie dobre, jeżeli nie wykrócą przeciwko zdrowemu rozsądkowi i nie złamią złotej zasady umiaru<sup>26</sup>. I co istotniejsze, jeżeli nie doprowadzą do tego, że ciało zajmie niezasłużone sobie miejsce, które w perspektywie osobowej przysługuje jedynie duchowi. Jest to zasadniczy moment odpowiedzialności za ciało, które w swym znaczeniu wpisuje się aż w definicję osoby ludzkiej, z drugiej zaś strony jest „jedynie” jej znakiem.

Niemniej jednak to stosunek człowieka do ciała drugiego jest wyznacznikiem jego faktycznego stosunku do osoby. Konkretnie zachowanie wobec ciała drugiego, wsparcie czy popchnięcie, jest wyrazem respektu bądź lekceważenia osoby. Pochylenie się z szacunkiem nad ciałem zniekształconym lub starczym jest oddaniem czci tej wewnętrznej głębi naznaczonej tragizmem wyborów, poszukiwania i walki o prawdę, tęsknotą za miłością. Ciało człowieka starego lub ciało człowieka upośledzonego fizycznie kryje w sobie historię osoby, która na przestrzeni czasu dojrzała do swojej pełni<sup>27</sup>. I stąd należy się jemu szacunek, mimo zniekształceń i niedołęstwa, bo kryje „bardziej” osobę. Owo „bardziej” użyte jest w podwójnym znaczeniu, gdyż zniekształcone ciało stanowi bardziej nieprzenikloną zasłonę dla osoby ukrytej pod naturą, niż stanowiło w młodości. Ale też i osoba ta istnieje niejako „bardziej”, jej bycie osobą jest zintensyfikowanie w porównaniu z jej wiekiem młodzieńczym, gdyż upływające lata pozwoliły zgłębić prawdę, doświadczyć walki o wolność i poznać wyrzeczenia na rzecz miłości.

---

<sup>26</sup> Zob. A r y s t o t e l e s, *Etyka nikomachejska. Księga II*, w: *Dzieła wszystkie*, t. 5, tł. D. Gromska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2002, s. 114-118.

<sup>27</sup> W. Chudy zwraca uwagę „na analogię pomiędzy obiektywnym wymiarem tego etapu życia [starością – B. H.], a kondycją ludzi niepełnosprawnych. Wśród tych ostatnich istnieje wielu takich, którzy noszą te same lub podobne ciężary, co człowiek stary u kresu życia” – *Odchodzenie z nadzieją*, w: *Dar i tajemnica śmierci. W trosce o Kościół*, t. VII (Tydzień Eklezjologiczny 2006), Lublin: Polihymnia 2007, s. 118-119.

Ciało jest przekąźnikiem (wyrazicielem) tego, co najpiękniejsze może zaistnieć w relacji międzyosobowej. Uścisk dłoni, przytulenie, pomachanie ręką, zatrzymanie wzroku, uśmiech i łzy – to wyrazy osoby, jej głębi miłowania, przyjaźni, troski, tęsknoty. Obecnie często podkreśla się znaczenie kontaktu cielesnego dla emocjonalnej równowagi człowieka, dotyku i przytulenia<sup>28</sup>. Kontakt z drugim jest możliwy przecież jedynie w cieple, gdyż ono – jako przezroczysty środek wyrazu<sup>29</sup> – pierwsze komunikuje uczucia osoby. W cieple, już dzięki pierwszemu spojrzeniu, dostrzegamy radość, smutek i rozpacz, ból i roztargnienie, jeżeli druga osoba nie stara się ukryć swoich przeżyć. Dlatego samowychowanie powinno zmierzać do ukształtowania w sobie dojrzałego przeżywania cielesności, które w bliskości fizycznej potwierdzi godność osoby. Będzie gwarantem, iż nie nadużyje znaku, ale w uznaniu i szacunku dla integralności ciała i ducha ludzkiego okaże życzliwość i bliskość. Dojrzała cielesność uwolni relacje międzyosobowe od lęku przed uprzedmiotowieniem osoby.

Personalistyczna koncepcja człowieka akcentuje znaczenie jego cielesności. Znajduje to odzwierciedlenie w niejednokrotnie przytaczanym określeniu człowieka jako jedności psychosomatycznej. Jednakże jedność ta, faktycznie przysługująca strukturze ontycznej, w wymiarze moralno-doskonałościowym wymaga dopiero urzeczywistnienia, co jako konsekwencja wyrazi się w głębszym (duchowym) pięknie ludzkiego ciała. W wymiarze osobowym jedność ta określana jest mianem integracji, która najpełniej dokonuje się w czynie, czyli w wolnym i świadomym działaniu osoby<sup>30</sup>.

Integracja dotyczy wprężenia uczynników – właściwych tak somatyce, jak i psychice – w czyn osoby. Uczynnienia są to wewnętrzne struktury niezakorzenione w woli, które można określić jako „(coś) dzieje się w człowieku”, w przeciwieństwie do struktur świadomych i wolnych, kiedy „człowiek działa”. Wyznaczają one dwa przeciwstawne kierunki dynamizmu. W jednym wyraża się aktywność, zaangażowanie człowieka, w drugim zaś – jego brak,

---

<sup>28</sup> Kontakt fizyczny z drugim człowiekiem warunkuje psychofizyczny rozwój już od pierwszych dni życia człowieka. Współcześnie podkreśla się, iż jest on niezbędny już w łonie matki (tzw. utulenie), tym bardziej wskazany jest po urodzeniu. „Kontakt cielesny z dzieckiem powinien być prawie nieustanny” – D. K o r n a s - B i e l a, *Wokół początku życia ludzkiego*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 2002, s. 149.

<sup>29</sup> Zob. A. B. S t ę p i e ń, *Wstęp do filozofii*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 1995, s. 215.

<sup>30</sup> Zob. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, s. 74-75.

a nawet po większej części – niemożność bezpośredniego ingerowania<sup>31</sup>. Można nawet mówić o swoistej niezależności ciała w niektórych jego zdynamizowaniach. Jednakże ten samorzutny dynamizm ciała włącza się w sposób wewnętrzny w czyn osoby, chociażby w pracy mięśni nadających ruch całemu człowiekowi.

Zasadą integracji wszystkich zdynamizowań jest duchowe centrum człowieka, który swoją wolą wprzęga ciało w działanie<sup>32</sup>. W wymiarze moralnym owo wprzęgnięcie dokona się w osobie, gdy to, co „dzieje się w człowieku”, to, co „mu się chce” (w przeciwieństwie do „ja chcę”), zostanie podporządkowane moralnemu dobru osoby. Oczywiście, omawiane aspekty cielesności nie zamykają się wyłącznie w obrębie procesów somatycznych, gdyż niejednokrotnie sięgają swymi korzeniami psychiki. Przykładem jest chociażby emotywność, która przynależąc do sfery psychiki, jednak nabudowana jest na czynnikach organicznych<sup>33</sup>.

Ludzka emotywność bogata jest w różnorodne uczucia, odczucia. Czynią one życie ludzkie barwnym i interesującym. Gdy w kontekście jakiejś sprawy, osoby czy miejsca rodzą się pozytywne emocje, wówczas powstaje w człowieku tendencja „ku”, gdy natomiast z jakiś przyczyn pojawią się emocje negatywne, niechęci czy odrazy, wówczas powstaje tendencja „od”. Emocje są ważnym wskaźnikiem wśród otaczającego, często obcego świata, pozwalającym już w pierwszym kontakcie zareagować obronnie na zagrożenie bądź życzliwie na jakieś dobro i piękno.

Odpowiedzialność za rodzące się w człowieku emocje domaga się wewnętrznej kontroli i czuwania. Stąd nawet wobec osób czy sytuacji budzących jakąś niechęć nie należy ulegać im natychmiast, mogą bowiem wprowadzić w błąd, jeśli zabraknie racjonalnej ich oceny. Niekiedy to, co w pierwszym momencie napawało wstrętem, może przy bliższym poznaniu okazać się jedynie „siatką maskującą”. Wstrzymanie impulsywnej reakcji na to, co obudziło wstręt, np. brzydota zakażonej rany, uzasadnione jest i tym, że może to być sytuacja wymagająca od człowieka zaangażowania w celu udzielenia pomocy. I wówczas należy przemoc odruch niechęci, tak jak i zawsze tam, gdzie spotyka się nędzę, chorobę, starość, za którymi przecież skrywa się osoba<sup>34</sup>.

---

<sup>31</sup> Zob. tamże, s. 110.

<sup>32</sup> Zob. tamże, s. 245.

<sup>33</sup> Etymologia słów „emocja” i „emotywność” wskazuje na jakiś ruch czy poruszenie pochodzące z wewnątrz (*emotio*: *e-*, *ex-* oznacza: *z*, *movere* – ruszać się; tamże, s. 265).

<sup>34</sup> Personalistyczne spojrzenie na emotywność znajduje się w opozycji do ujęć promu-

Opanowanie swoich emocji zakłada wzmacnianie znaczenia racjonalnej oceny, wstrzymanie się z reakcją, dopóki rozum nie zadecyduje o wadze sytuacji. Wymaga to ćwiczenia się w biernym oporze, na przykład w kłótniach, a więc tam, gdzie sama fizjologia przygotowuje człowieka do walki. Przeczekanie takiego momentu w ciszy, aby zbyt pospiesznym słowem na zranić, pozwala na opadnięcie emocji i dopuszczenie do głosu konkretnych racji. To właśnie odpowiedzialność wymaga wytrwałego wstrzymywania się od natychmiastowego wyrażania uczuć i odczuć, i co ważne – tak negatywnych, jak i pozytywnych. Gwałtowne emocyjne poruszenia wymagają refleksji, racji, które potwierdzą bądź zaprzeczą pierwszym odruchom.

Emotywność pozostaje w swoistym związku z wrażliwością na wartości<sup>35</sup>. Relacja do wartości pozytywnych jest wzmacniana pozytywnymi uczuciami, natomiast w kontakcie z antywartościami budzą się uczucia negatywne. Wzmocnienie wartościowania z emocywnej strony natury ludzkiej jest korzyścią dla osoby, zwłaszcza dla tej, która rozpoczyna odpowiedzialne kształtowanie siebie. Jednakże korzyść ta jest faktyczna pod warunkiem, że osoba dobrze rozpoznaje wartości, czyli adekwatnie do ich obiektywnego statusu. Jeżeli błędnie jakiemuś dobru zostanie przypisana wysoka wartość, a zwiążą się z nią pozytywne emocje, wówczas może stać się to przyczyną błędnych wyborów, które dodatkowo zostaną wzmocnione i utrwalone przez emocje.

Jak widać zatem, samowychowanie w aspekcie struktur zakorzenionych w cielesności nie może w rzeczywistości być oderwane od samowychowania władz duchowych. Integracja emotywności w wymiarze osobowym wymaga dojrzałości władz poznawczych i wolitywnych, a przynajmniej pracy w tym kierunku. Jedynie dojrzałość duchowa, wytrwałe odnoszenie się do prawdy o osobie w kontekście poszczególnych wyborów gwarantuje dojrzałość emotywności. Wspólna przestrzeń obu wymiarów osoby, cielesności i duchowości domaga się aktywności samokształtowania w obu obszarach równocześnie. Prawdziwa integracja osoby zakłada równowagę, w której zarówno cielesność, jak i duchowość znajdują wystarczająco uwagi i troski samowychowawczej.

---

jących autentyczność, asertywność, emancypację, w których akcent jest kładziony na swobodną ekspresję ludzkich przeżyć i odczuć. Różnica ta może dotyczyć rozumienia tych pojęć – np. odnośnie do autentyczności por. C h u d y, *Filozofia kłamstwa*, s. 426-433. Jednakże zasadniczo jest rezultatem przyjętej teorii człowieka, czego reprezentatywnym przykładem są pedagogiki ponowoczesne – por. B. Ś l i w e r s k i, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków: Impuls 2005, s. 139, 237, 278, 365.

<sup>35</sup> Zob. tamże, s. 267.

Niezmiernie ważnym elementem cielesności osoby jest seksualność, która wpisuje się w strukturę miłości dwojga ludzi<sup>36</sup>, co z jednej strony czyni miłość bogatszą i pełniejszą, z drugiej zaś stanowi jej zagrożenie. Ze względu na wagę tego dynamizmu, jak i na intensywność przejawiania się seksualność powinna znaleźć się w centrum uwagi, najpierw wychowawczej<sup>37</sup>, a później samowychowawczej. Współcześnie w nurcie postmodernizmu pojawiła się tendencja do rozróżniania między płcią biologiczną (*sex*) a płcią kulturową (*gender*)<sup>38</sup>. Konsekwencją jest traktowanie ciała nie jako rzeczywistości obiektywnej, ale jako wytworu społecznego bądź materiału do indywidualnego kreowania. Postrzeganie ciała, które miało miejsce w dotychczasowej teorii i praktyce, postmodernizm określa jako narzucanie ciału wychowanka dyscypliny, w celu doprowadzenia jego ciała do „pożądanego kulturowo posłuszeństwa”<sup>39</sup>.

Należy podkreślić, że zanegowanie obiektywizmu płci prowadzi do rozerwania jedności psychosomatycznej człowieka, tak jakby jedynie psychika mogła decydować o „kształcie” ciała (tu: w znaczeniu jego płci). Traktowanie ciała jako elementu, który całkowicie podlega mojej decyzji, prowadzi do pozbawienia go specyficznej podmiotowości, a wraz z tym pozbawienia godności. W rezultacie następuje uprzedmiotowienie ciała, a jego reprezentatywność określa wartość osoby, co łatwo dostrzec w telewizyjnych reklamach handlowych, ale również w sytuacjach poszukiwania pracownika („młody i atrakcyjny”), reklamy w celu znalezienia partnera (już nie małżonka), reklamy sukcesu i autorytetu. Paradoksem jest, że ci, którzy propagują zerwanie z obiektywizmem, równocześnie krytykują konsekwencje tegoż zerwania<sup>40</sup>.

W perspektywie seksualności samowychowanie jest uznaniem obiektywnej płci określonej przez ciało oraz jej praw wynikających z natury. „Człowiek musi wytrwale i konsekwentnie uczyć się znaczenia ciała, znaczenia kobie-

---

<sup>36</sup> „Ciało jest wyrazem miłości jako daru” – C h u d y, *Prawda człowieka i prawda o człowieku*, s. 145.

<sup>37</sup> Zob. t e n z e, *Istota pedagogiki personalistycznej*, s. 64.

<sup>38</sup> Zob. R. K u l p a, *Kicz – Subwersja – Kamp. Szkic antropologiczny* oraz M. L i z u - r e j, *Jestem „queer”, jeśli już muszę kimś być...*, [www.nts.uni.wroc.pl/tv.html](http://www.nts.uni.wroc.pl/tv.html) (14.08.2007); zob. A. K o ś c i a ń s k a, *Konwersja a rekonstrukcja tożsamości płciowej*, [www.gender.uni.wroc.pl](http://www.gender.uni.wroc.pl) (14.08.2007).

<sup>39</sup> Ś l i w e r s k i, dz. cyt., s. 379.

<sup>40</sup> Por. Z. M e l o s i k, *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*, Poznań–Toruń: Wydawnictwo EDYTOR 1996.

cości i męskości nade wszystko w obrębie wewnętrznych reakcji swojego «serca»<sup>41</sup>. Odkrywanie wielorakiego bogactwa kobiecości i męskości jest zadaniem współgrającym z godnością człowieka, które prowadzi do bycia dojrzałą kobietą i dojrzałym mężczyzną. Niepowtarzalność każdej osoby z jednej strony oraz jej „komunialna” konstytucja z drugiej domagają się odkrycia własnego wyrazu swojej płciowości, ale zawsze w zgodzie z naturą człowieka, która to zgodność warunkuje wierność godności osobowej.

Celem kształtowania dojrzałości seksualnej jest uzyskanie panowania nad swoim popędem seksualnym<sup>42</sup>, tak aby jego realizacja miała miejsce w sposób i w sytuacji dozwolonych moralnie dla tego człowieka, oraz nabycie dojrzałych sposobów wyrażania swojej seksualności. Realizacja ta obejmuje kontakty między osobami różnej płci oraz współżycie seksualne. I gdy jedynym miejscem współżycia może być związek małżeński, to same kontakty mają miejsce poza związkiem małżeńskim. Należy tutaj rozróżnić relacje naznaczone czynnikiem erotycznym od samej seksualności, która cechuje w rzeczywistości każdą relację ze względu na fakt, iż każdy człowiek jest albo kobietą, albo mężczyzną. Natomiast kontekst erotyczny może pojawić się jedynie między osobami wolnymi, które nie mają zobowiązań wobec innych osób.

Samowychowanie jest czuwaniem nad poruszeniami w obrębie seksualności, które budzą się samoistnie jako reakcja na wartość dostrzeżoną w osobie odmiennej płci. Czuwanie to polega na wstrzymaniu bezpośredniego działania, do którego pobudzałyby samoistne poruszenia, adekwatnie jak w przypadku wszystkich uczynień, oraz poddania moralnej ocenie ewentualnych decyzji. Chodziłoby o to, czy relacja powstała w danym kształcie nie będzie godziła w godność którejś z osób. Zagrozeniem jest tutaj potraktowanie drugiego jako przedmiotu zaspokojenia swoich pragnień, bez uszanowania głębokiej relacji, która jest wewnętrznie zakładana jako fundamentalna dla konkretnych zachowań. Prowadzi to do oderwania cielesności jako znaku osoby, od tego, co on oznacza, od osobowego wnętrza. Uprzedmiotowienie ciała zawsze jest uprzedmiotowieniem samej osoby, które neguje jej godność. Ten zaś, który się tego dopuszcza, ulega deformacji w swoim osobowym wnętrzu.

Dążąc do podporządkowywania swojej seksualności władzy rozumu, osoba powinna poznać swoje ciało, swoją specyfikę związku psychiki z ciałem, swój

---

<sup>41</sup> Chudy, *Istota pedagogiki personalistycznej*, s. 64.

<sup>42</sup> Por. J. W o r o n i e c k i, *Katolicka etyka wychowawcza. Etyka szczegółowa*, t. II, cz. 1, Lublin: RW KUL 1986, s. 364.

sposób reagowania oraz stopień swojej wrażliwości na konkretny rodzaj bodźców; głównym warunkiem samowychowania jest bowiem poznawanie siebie<sup>43</sup>. Ważna jest tutaj znajomość ogólnego funkcjonowania organizmu, w której porze dnia praca jest najbardziej efektywna dla danej osoby i po jak długim czasie potrzebuje wypoczynku, jak również to, jaki rodzaj wypoczynku najbardziej jej odpowiada. Istotne jest znalezienie sposobu rozładowywania napięcia tak psychicznego, jak i seksualnego. Wskazuje się na wysiłek fizyczny jako sposób odreagowania, jednakże jest to sprawa indywidualna, wymagająca uważnego rozpoznania<sup>44</sup>.

W sposób szczególny zdolność panowania nad swoją seksualnością uzależniona jest od funkcjonowania wyobraźni, dlatego też człowiek powinien czuwać nad rodzajem obrazów, które samorzutnie pojawiają się w świadomości, a które mogą pobudzać pożądanie seksualne. Z jednej strony ujawnia się tu przestrzeń odpowiedzialności za treści, które dostarczane są wyobraźni czy to przez słowo pisane, czy poprzez obraz. Natomiast z drugiej strony chodzi o to, aby pojawiające się w wyobraźni obrazy rozbudzające strefę erotyczną starać się siłą woli zastąpić innymi, skierować swoją myśl i wyobraźnię w inną stronę<sup>45</sup>.

W tym kontekście często podkreślane jest znaczenie wstydlivosti, która zasadniczo rozwija się w dzieciństwie<sup>46</sup>. Zadaniem osoby kierującej swoim rozwojem jest ustrzeżenie wstydlivosti, ale już nie w dziecięcym wyrazie, kiedy mogłaby ona krępować osobę w relacjach z innymi. U osoby dorosłej wstyd winien wiązać się z takimi czynami, które uderzają w godność osobową, aby swoim pojawieniem się powstrzymać osobę przed danym czynem i zmobilizować do racjonalnej oceny swojego zachowania. W tym miejscu wyraźnie dostrzega się związek dojrzałości seksualnej z czystością osoby. Ponieważ jednak czystość, która jako zdolność do obdarowywania<sup>47</sup>, przyna-

---

<sup>43</sup> Zob. W. C h u d y, *Rola refleksji w osobowym spełnianiu się człowieka*, „Ethos”, 1988, nr 2-3, s. 76.

<sup>44</sup> Por. t e n ż e, *Prawda człowieka i prawda o człowieku*, s. s. 129-130.

<sup>45</sup> Zob. W o r o n i e c k i, dz. cyt., s. 363, 371, 379.

<sup>46</sup> Zob. tamże, s. 370. „Dla postępu osobowości [autor pod tym pojęciem kryje faktycznie rozwój osobowy – B. H.] trzeba wyobraźnię otworzyć na wpływy i na inspiracje, płynące od osób doskonalszych, najdoskonalszych. Trzeba ją zapełnić obrazami, które stawałyby się pokarmem dla serca człowieka, dla jego pragnienia miłości niezmiernie [...]” – K. G ó r s k i, *Wychowanie personalistyczne*, Poznań: Naczelny Instytut Akcji Katolickiej 1936, s. 42.

<sup>47</sup> Zob. R. G u a r d i n i, *Briefe über Selbstbildung*, red. I. Klimmer, Mainz: Matthias-Grünewald-Verlag 1959, s. 139: „Der jungfräuliche Mensch aber hat Fülle in sich und Kraft des Schenkens” [„Człowiek czysty ma w sobie obfitość i siłę darowania” – tł. Agata Paluch].



leżny bardziej do sfery duchowej, dlatego też nie będzie przedmiotem niniejszego przyczynku.

Cielesność wpisuje się – w mniejszym bądź większym stopniu – w całą aktywność człowieka. Jednakże prymarną przestrzenią znaczenia cielesności jest proces poznawania, jako że poznanie bazuje na danych zmysłowych, takich jak patrzenie, słuchanie czy dotykanie. Dlatego też niezmiernie ważne jest wyćwiczenie zmysłów, aby uzyskane przez nie dane wiernie oddawały rzeczywistość<sup>48</sup>. Wrażliwość zmysłów na zewnętrzne bodźce jako element cielesności jest podatna na działania doskonalące. Podstawowe dla tego celu wydaje się zaangażowanie w codzienność, np. w sprzątanie, majsterkowanie, gotowanie, pielęgnowanie ogródka, tak aby umożliwić sobie doświadczenie różnych bodźców. Kontakt z różnorodnymi przedmiotami, odgłosami i zapachami poszerza niejako przestrzeń egzystencji człowieka, ubogaca ją, jednakże pod warunkiem, że elementy te zostaną uświadomione. Refleksyjne ujęcie otaczającego świata wyostrza zdolność rozróżniania między bodźcami już przez sam fakt istnienia szerokiego asortymentu zakodowanych w pamięci dźwięków, zapachów itp. Zwiększona „otwartość” zmysłów na bodźce pozwala dostrzec szczegóły twarzy rozmówcy, uchwycić charakterystyczne brzmienie głosu i sposób artykulacji, a elementy te kształtują pełniejszy obraz drugiego człowieka, czynią go bliższym i bardziej znanym. Wyćwiczona wrażliwość pozwoli szybciej i dokładniej zorientować się w sytuacji, a wierność obrazu umożliwi podjęcie odpowiednich decyzji. Samowychowanie w dziedzinie cielesności nie może zatem pominąć odpowiedzialności za adekwatną wrażliwość zmysłów, ponieważ rzutuje ona na fizyczne funkcjonowanie człowieka w świecie, na jego wybory, a tym samym na moralną wartość jego czynów.

Istnienie sfery zmysłowej zakorzenionej w ciele ludzkim jest elementem łączącym człowieka ze światem przyrody. Dostrzeżenie tej prawdy powinno wzmocnić odpowiedzialność człowieka za świat natury, aby panując nad nim, był tym, który chroni, a nie niszczy. W procesie samowychowania osoba powinna pogłębiać swoją więź z przyrodą, odkryć jedność ze wszystkim, co istnieje w kosmosie, jest to bowiem jedna historia życia. Kontakt z ziemią bosymi stopami, z wodą w jeziorze czy wiatrem w górach pozwoli nie tylko odkryć piękno i bogactwo przyrody, ale również jedność w nietrwałości

---

<sup>48</sup> Zob. F. W. F ö r s t e r, *Wychowanie i samowychowanie. Wskazania zasadnicze dla rodziców i nauczycieli, duszpasterzy i piastunów młodzieży*, tł. J. Kretz-Mirski, Warszawa [i in.]: Gebethner i Wolff 1920, s. 249.

i znikomości. Natomiast przeżycie niejako zawieszenia między naturą a sferą ducha, który nieustannie wykracza poza materię (transcenduje), nakierowuje człowieka w stronę Bytu Absolutnego – Boga, który jest Źródłem oraz Dawcą Życia i Miłości.

Samowychowanie nie jest działaniem jednorazowym, ani nawet wielokrotnym, lecz jest to proces związany z całym życiem. Człowiek, który raz podjął odpowiedzialność za kształt samego siebie, związał się tą odpowiedzialnością na całe życie. Praca nad sobą nie jest czymś łatwym, lecz wymaga cierpliwości, wytrwałości i nadziei. W znacznej mierze o powodzeniu tego przedsięwzięcia decyduje motywacja, uznanie wartości stojących za konkretnym postępowaniem, ponieważ tym, co rodzi wytrwałość, jest racja, uzasadnienie podejmowanych działań<sup>49</sup>. Dla samowychowania jedynym uzasadnieniem może być godność osoby.

\*

Samowychowanie ma swoje źródło w procesie wychowania, a dokładnie – znajduje ono swój fundament w świadectwie wychowawcy, jako że to, co najważniejsze, dokonuje się w spotkaniu. W pierwszym rzędzie jest rezultatem otrzymania bezinteresownego daru – miłości. Mówiąc o fundamencie wychowania, Jan Paweł II podkreślił: „[...] człowiek jest powołany do życia w prawdzie i miłości”<sup>50</sup>.

Takim wychowawcą był prof. Wojciech Chudy, który nas – swoich seminarzystów – bezinteresownie obdarowywał miłością i prawdą. Wychowywał

---

<sup>49</sup> Zob. F. S c h n e i d e r, *Praxis der Selbsterziehung in 48 erläuterten Beispielen*, Freiburg im Breisgau: Herder & Co. G.m.b.H. Verlagsbuchhandlung 1940, s. 134. „Da also die Kraft eines Willensentschlusses von seinen Beweggründen abhängt, wird der Selbsterzieher dafür sorgen müssen, dass hinter all seinen selbsterzieherischen Entschlüssen, hinter all seinen guten Vorsätzen kräftige Motive stehen. Diese bestehen aus den Gründen [...], der Ansicht in die Schönheit und den Wert der erstrebten Tugend und die Hässlichkeit und den Unwert der ihr entgegenstehenden Untugend und ihre segensreichen bzw. verderblichen Folgen für Leib und Seele des Selbsterziehers [...]” [„Ponieważ siła woli przy decydowaniu zależy od różnorodnych przyczyn, osoba samowychowująca się musi troszczyć się o to, aby za jej wszystkimi decyzjami związanymi z samowychowaniem oraz za jej dobrymi zamiarami stały silne motywy. Ich podstawą jest rozumienie piękna, wartości cnót, które się wypracowuje, oraz rozumienia nienawiści i antywartości, przeciwstawianym cnotom oraz ich błogosławionym lub szkodliwym skutkom dla ciała i dla duszy osoby samo wychowującej się” – tł. A. P.] – tamże, s. 136.

<sup>50</sup> Cyt. za: C h u d y, *Istota pedagogiki personalistycznej*, s. 69.

nas niejako „po drodze”, gdyż – jak sam twierdził – „[...] nie występuje wychowanie jako czynność sama w sobie”<sup>51</sup>. Realizowało się ono w każdym spotkaniu, które nacechowane było życzliwym zainteresowaniem odnośnie do naszego życia rodzinnego i zawodowego. Podejmowane w rozmowie tematy dobitnie świadczyły, że Profesor pamiętał treść wcześniejszego spotkania. Rozmowy te nie były więc zawieszane w próżni, ale zawsze były kontynuacją jakby niedokończonego dialogu. Jednakże miały i jeszcze jeden fundament – prawdę. Profesor Chudy prowadził dialog w taki sposób, aby pomóc nam dojść do prawdy o nas samych, o sytuacji, ale również o prawdzie aksjologicznej. Był prawdziwie naszym wychowawcą, który „rodził” nas duchowo<sup>52</sup>.

Niejednokrotnie podczas seminaryjnych dyskusji prof. Chudy wskazywał na znaczenie ciała ludzkiego, przytaczając słowa Jana Pawła II: „człowiek poniekąd jest ciałem”<sup>53</sup>. Afirmował tę prawdę przy każdej okazji, by tak rzec – w sposób prozaiczny, aczkolwiek realny i konkretny, zauważywszy bowiem jakąś zmianę w *image* którejś z uczestniczek seminarium, nie omieszczał tego podkreślić, a przecież i z naszej strony było to oczekiwanie, czy wprowadzone „korekty” zostaną zauważone i żartobliwie skomentowane. Prawda o wielkim znaczeniu ciała była zaświadczana przez Niego w Jego trosce chociażby o wygodne siedzenie czy też o „dożywanie” podczas „ciężkich” naukowych polemik. A kiedy w trakcie dyskusji powstawało napięcie „intelektualne”, wówczas rozładowywał je żartem i humorem. W ten sposób wyrażała się Jego troska o atmosferę seminarium, które chociaż było uciążliwe od strony fizycznej, niemniej jednak miało być ucztą dla ducha.

Równocześnie był dla nas świadkiem jako uczony. Można powiedzieć Jego słowami: „pielęgnował w sobie cnotę «dzielności uczonego»”<sup>54</sup>, był bowiem systematyczny i pracowity, dbał o precyzję pojęć i czystość metodologiczną, a przede wszystkim nie bał się prawdy i dlatego też nie bał się konfrontacji. Fakt jego sumiennego przygotowania do każdego seminarium doktorskiego był dla nas nie tylko wyrazem pracowitości i uczciwości, ale także świadectwem panowania nad swoim ciałem. Było to dla nas tym bardziej znamienne, że był osobą niepełnosprawną fizycznie i poruszał się na wózku

---

<sup>51</sup> Tamże, s. 71.

<sup>52</sup> Por. tamże.

<sup>53</sup> J a n P a w e ł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich* – cyt. za: C h u d y, *Istota pedagogiki personalistycznej*, s. 57

<sup>54</sup> W. C h u d y, *Filozofia wychowania do prawdy*, „Roczniki Nauk Społecznych”, 33(2005), z. 2, s. 12.

inwalidzkim, co tym dobitniej świadczyło, że w pełnym tego słowa znaczeniu był *sui iuris*, tym, który sobie panuje. Jego cielesność była podporządkowana duchowi.

W perspektywie kilku ostatnich lat okazywał się człowiekiem dojrzałym, który był ciągle w drodze do doskonałości, a ostatecznie okazał się dojrzałym do śmierci. W tym ostatnim akcie na ziemi, „pozory odpadły jak liście, a byt poszedł dalej”<sup>55</sup>. Tylko my, pozostali w swej cielesności, zawsze okazujemy się nieprzygotowani do pożegnania z kochaną osobą. Wtenczas cierpienie rozstania w śmierci odnajduje nadzieję na spełnienie niespełnialnego<sup>56</sup>, a nadzieja ta ma oblicze Jezusa Chrystusa.

#### LEIB VON PERSON UND SELBSTERZIEHUNG

#### Z u s a m m e n f a s s u n g

Dieser Beitrag ist ein Versuch, eine personalistische Interpretation der Erziehung und Selbsterziehung von Prof Wojciech Chudy zu nähern. Ein Kontext für das unternommene Problem ist körperliche Dimension von einem Menschen und ihre Bedeutung im Prozess der Personenpubertät. Zwei erste Teile des Beitrags haben (inhaltlichen) einen sachlichen Charakter; der dritte Teil ist ein Zeugnis von Wojciech Chudy – von dem Menschen, der in des Wortes voller Bedeutung, sich selbst erzogen hat.

Im ersten Teil mit dem Titel *Die Person und Selbsterziehung* wurde Entwicklungsleistungsfähigkeit der Person gezeigt, in der moralische Pflicht der Erziehung des Menschen eingewurzelt ist. Man hat das Wesen von Erziehung und seinen Zusammenhang mit der Selbsterziehung aus der Sicht des ethischen Personalismus dargestellt. Als Schlussfolgerung hat man eine Definition der Selbsterziehung bestimmt, die den Kontext der Verantwortung des Menschen für sich sowie in der weiteren Bedeutung – für erkannte Güte zeigt.

Im zweiten Teil mit dem Titel *Verantwortung für die Dimension des Leibes* hat man Integrationsrolle des Körpers im Prozess der Personenpubertät beschrieben und den Wert des Leibes als Strukturelement des Menschen betont. Problem der Selbsterziehung als Verantwortung für Körper hat man sowohl im positiven Aspekt analysiert, diese Elemente betonend, die entwickelt werden sollen, als auch im negativen Aspekt, diese Elemente zeigend, die Beherrschung und Disziplin brauchen. Im Zusammenfassung des sachlichen Teils hat man Zusammenhang der Selbsterziehung mit dem ganzen Leben des Menschen dargestellt. Es ist

---

<sup>55</sup> Por. t e n ż e, *Odchodzenie z nadzieją*, s. 125.

<sup>56</sup> Zob. M. C h m i e l e w s k i, *Nadzieja umierania*, w: *Dar i tajemnica śmierci. W trosce o Kościół*, s. 147.

eine Konsequenz der Personenweise der Existenz des mit der Würde gekennzeichneten Menschen.

*Zusammengefasst von Agata Paluch*

**Słowa kluczowe:** prawda, osoba, godność osoby, cielesność osoby, wychowanie, samowychowanie, odpowiedzialność.

**Schlüsselwörter:** Wahrheit, Person, Würde der Person, Leibhaftlichkeit der Person, Erziehung, Selbsterziehung, Verantwortung.

**Key words:** truth, person, dignity of a person, corporality of a person, education, self-education, responsibility.